Opłata pocztowa uiszczona gotowką

GŁOS NARODU

CZWARTEK

11. MAJA 1922.

NR. 105. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

L. George nie groził zerwaniem z Francyą.

Warszawa. (Telef. wł.) Nacz. redaktor dziennika „Timesa" donosi, że Lloyd George w rozmowie z Barthou oświadczył, że Wielka Brytania od tego dnia ma **wolną rękę w wyszukiwaniu sobie innego przyjaciela.** Zresztą już dawniej jego doradcy domagali się, ażeby zawarł układ z Niemcami nawet kosztem rezygnacyi angielskiej w sprawie odszkodowań. Opinia publiczną W. Brytanii ma być nieprzychylnie usposobioną dla Francyi i rzekomo jest faktem, że jedynie on to, to jest Lloyd George, jest przyjacielem Francyi w Anglii. **Rewelacye te wywołały bardzo silne wrażenie.** W kołach londyńskich stwierdzają, **że ani Izba Gmin i ani naród angielski nie udzielił swemu premierowi pełnomocnictwa do postępowania** w taki sposób wobec sprzymierzonych. W Izbie **Gmin, ani naród angielski nie udzieliły swemu** ge upoważnił go do stwierdzenia wobec Izby, iż **doniesienia „Timesa" są najoczywistszym fałszem** i wymysłem i prosi go o zdementowanie tych wiadomości.

Wielkie wrażenie rewelacye te **wywarły w** Paryżu. „Temps" donosi, że delegacya niemiecka i sowiecka wywdzięczając się Lloydowi George'owi, podpisały **traktat** w Rapallo, który dał sposobność jemu do zmiany kursu **jego polityki**, z czego Niemcy skorzystali i nie szanują nadal postanowień traktatu wersalskiego. Rezultatem polityki Lloyd George'a jest fakt, **że bolszewicy stali się w przeciągu trzech tygodni sędziami rozjemczymi na zjeździe genueńskim nawet w sprawach angielskiej polityki zewnętrznej.** Od nich więc zależeć będzie, czy zjazd będzie rozbity, czy też nie.

„Echo de Paris" podnosi, że gdyby się chciało brać dosłownie wyrażenie premiera angielskiego, wtenczas świat znajdowałby się w obliczu wypadków, które **mogą zmienić położenie polityczne** Europy. „Petit Parisien" stwierdza, że należy liczyć się z **możliwością rozłamu między** Anglią a **Francyą,** który na pewien czas przynajmniej położy kres temu, co się nazywa przymierzem francusko-angielskiem. Dzienniki berlińskie donoszą, że Lloyd George odbył naradę z Rathenauem i Wirthem i że Lloyd George dąży do zawarcia osobnego traktatu z Niemcami, podobnie, jak przygotowano osobny i oddzielny traktat bolszewicko-niemiecki.

Berlin. (A. W.) Do „Berl. Tgblt" telegrafują z Genui, że L. George zwołał wczoraj nocną porą dziennikarzy do hotelu „Miramare" i przeczytał im list, który otrzymał od Barthou. **W liście tym zaprzecza stanowczo Barthou doniesieniom „Times'a", jakoby w rozmowie z redaktorem powyższego dziennika on, Barthou, miał napomknąć o zerwaniu sojuszu francusko-angielskiego.** W liście tym pisze Barthou co następuje: Pan mi ani słowem nie wspomniałeś, że ententa między Anglią a Francyą zerwana. Nie powiedziałeś pan też, że doradcy pańscy nalegają, by się pan porozumiał z Niemcami. Mówiłeś pan wprawdzie o trudnościach, które wywierają wpływ na nasz stosunek wzajemny, ale w pańskich **wynurzeniach nie było mowy o zerwaniu naszej przyjaźni. Mam tak jak dawniej wiarę w konieczność przymierza francusko-angielskiego.**

L. George'za utrzymaniem koalicyi

Genua. P. A. T. Lloyd George przyjął dziś przed południem dziennikarzy amerykańskich i angielskich i oświadczył wobec nich: Nigdy nie mogłem dobrze zrozumieć francuskiego i belgijskiego oporu przeciw artykułowi VII., albowiem eksperci francuscy i belgijscy współdziałali przy układaniu tego artykułu. W dodatku ekspert belgijski jest sam bankierem, a uznał on, że artykuł ten daje dostateczną ochronę własności prywatnej. Lloyd George nie pamięta, aby Barthou przed wyjazdem do Paryża podniósł jakie wątpliwości przeciw artykułowi VII. Barthou utrzymuje, że pod koniec ostatniego posiedzenia przed swym odjazdem zastrzeżenie swe podniósł. Lloyd George jednakże nie zdaje sobie z tego sprawy i ma **wrażenie, że nie słyszał nic podobnego.**

Lloyd George sądzi, że trudności dadzą się przezwyciężyć **i jest przekonany, że Francya i Anglia będą nadal iść razem.** Pewne trudności **poza artykułem VII.** zostały już przezwyciężone. Cziczerin złożył Lloyd Georgowi wizytę i prosił go o informacye, jak należy rozumieć rozmaite punkty memoryału. Nie mówił jednak nic o tem, jaki ma zamiar na te punkty odpowiedzieć. Podobnież był wczoraj u niego Krasin, chcąc się poinformować w sprawie kredytów. Lloyd George zauważył dalej: Francuzi mieli oświadczyć, że Rosya musi odpowiedzieć: tak albo nie, jednakże rozmaite są sposoby mówienia: tak i nie. Lloyd George jest przekonany, **że o ile odpowiedź rosyjska w zasadzie go zadowolni, to także i Francuzi zgodzą się na nią. Co się tyczy kredytów, których żądają Rosyanie, to jest obecnie niemożliwem udzielić Rosyanom bezpośrednio rządowego kredytu.** Jeżeli Rosyanie zdobędą sobie z powrotem zaufanie, wtedy znajdą oni pieniędzy tyle, ile tylko będą potrzebować.

O konferencyi swej z Rathenauem i Wirthem powiedział Lloyd George, że miały one charakter ogólno informacyjny, a dotyczyły także wewnętrznych stosunków Niemiec. Wreszcie powiedział Lloyd George, że skorzystał ze sposobności konferencyi genueńskiej, aby wejść w styczność z przedstawicielami wszystkich narodów i dokładnie się poinformować o stosunkach w tych krajach. W końcu oświadczył Lloyd George, że właściwym powodem, dla którego zaprosił dziennikarzy na konferencyę, była jego sobotnia konferencya z Barthou. Wskazał on na to, że **sprawozdanie „Timesa" jest zupełnie nieprawdziwe. Nigdy nie mówił on, że zbliża się koniec ententy, względnie, że ententa doszła do punktu groźnego.** Wam, moi Panowie — powiedział Lloyd George — mogę spokojnie powiedzieć, że Europa doszła do punktu zwrotnego.

Odpowiedź Rosyi.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Słychać, że **delegacya rosyjska otrzymała dziś w nocy przez Berlin telegraficzne wskazówki z Moskwy, aby przeciw memorandum założyła protest, streszczający się w następujących punktach:**

1. Zobowiązanie się do zaniechania propagandy zwróconej przeciw zagranicy, także i wewnątrz własnego kraju, zapobieganie każdej takiej grupie, albo jej karanie jest nie do przeprowadzenia i musiałoby spowodować ciężkie konflikty wewnętrzne.

2. Nie można rozszerzać zakazu politycznej propagandy także na propagandę terytoryalną i nie można odmówić Rosyi prawa podnoszenia pretensyi do Besarabii.

3. Co do długów wojennych ma delegacya zażądać, aby alianci nie ograniczyli się jedynie do ogólnego omówienia redukcyi tych długów, lecz aby dokładnie tę redukcyę określili.

4. Delegacya ma wskazać na konieczność niezwłocznego udzielenia kredytu, którego cyfrę należy ściśle oznaczyć.

Słychać, że delegacya niemiecka usiłuje nakłonić Rosyę do przyjęcia art. VII-go (własność prywatna), albowiem nie można się spodziewać złagodzenia tego artykułu, przeciwnie Belgia **i Francya żądają ostrzejszej redakcyi artykułu VII-go. To też kontynuowanie rokowań byłoby możliwem tylko wtedy, gdyby Rosya także i co do tego artykułu była gotową ponieść ofiary.**

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Wiedeńskie biuro koresp. otrzymało od osoby zbliżonej do delegacyi rosyjskiej informacye w sprawie odpowiedzi rosyjskiej, która będzie jutro doręczoną. Odpowiedź obejmuje 100 stron pisma maszynowego i poprzedzona jest listem Cziczerina. W liście tym wywodzi Cziczerin, że delegacya sowiecka poszła w ustępstwach tak daleko, jak daleko tylko pozwalał na to wzgląd na suwerenność republiki rosyjskiej.

Delegacya ubolewa, że brakuje podpisów dwóch mocarstw, które są szczególnie interesowane w przyszłem ukształtowaniu się stosunków do Rosyi. **Delegacya sowiecka sądzi wobec tego, że memoryał podkomisyi należy uważać za podstawę do nowych rokowań.**

Co do poszczególnych artykułów memoryału, to zauważa odpowiedź rosyjska, że wymagają one wielu uwag, albowiem niektóre z nich są niejasne, treść zaś innych jest pogorszeniem w porównaniu z postanowieniami z Cannes i z Londynu.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Genui: W nocy na 8 b. m. nadeszła z Moskwy pierwsza depesza z odpowiedzią na memoryał do Rosyan. Dotyczy ona wyłącznie artykułu pierwszego. Artykuł ten zabrania Rosyi sowieckiej propagandy, żąda uznania istniejących granic, oraz neutralności w Małej Azyi. Odpowiedź z Moskwy co do wszystkich tych punktów brzmi — powiedzieć można — negatywnie. Rosyanie jeszcze w ciągu nocy zawiadomili o nadejściu tej odpowiedzi Włochów.

Co mówił Joffe w Berlinie.

Berlin. (A. W.) W przejeździe do Moskwy przybył tu Joffe z 12 członkami sowieckiej delegacyi. W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Zeit" oświadczył Joffe, że delegacya sowiecka **może być zadowoloną z wyniku konferencyi genueńskiej.** Delegacya rosyjska wierzyła od samego początku w możliwość urzeczywistnienia ogólnego porozumienia między państwami. Uregulowanie stosunków z jednem z większych europejskich mocarstw tj. z Niemcami, uważa delegacya sowiecka za wielki sukces. Obecnie konferencya genueńska utknęła na martwym punkcie. Osią, około której wszystko się obecnie w Genui obraca, jest kwestya rosyjska, **nie ma jednak nadziei, by znalazł się sposób rozwiązania spraw rosyjskich. Francya trwa** — zdaniem Joffego — **w swoim uporze, mimo tego jednakże delegacya** sowiecka nie ustąpi w tak ważnej dla siebie sprawie. Jadę teraz — oświadczył Joffe — do Moskwy w celu zdania tam sprawy. Nie liczę więcej na to, że będzie mi jeszcze daną sposobność powrotu do Genui. Wiadomość, jakoby Cziczerin miał zamiar pozostać w Genui, w celu kontynuowania odrębnych rokowań z pojedyńczymi państwami, jest nieprawdziwą. Takich rokowań nie było wcale dotychczas. Przypuszczać należy — zakończył Joffe — że takie rokowania odrębne nastąpią i to z większem powodzeniem. My nie zamierzamy nikogo zaczepiać, ale nie pozwolimy się jednak napaść. **Rosya sowiecka nie wierzy, by Polska nosiła się z zamiarami agresywnymi** jakkolwiek zamiarów jej nie można przewidzieć.

Memoryał Papieża w sprawie Rosyi.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Monsignore Piccardo, substytut w papieskim sekretaryacie stanu, zawiadomił dziś rano delegata francuskiego Barthou i delegatów innych państw o następującym memoryale Papieża:

Stolica Apostolska korzysta z obecności w Genui przedstawicieli rządów, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne, aby polecić ich uwadze tekst następującego papieskiego manifestu, oraz aby za pośrednictwem wymienionych reprezentantów przedłożyć konferencyi następujące uwagi, mające szczególne znaczenie:

„W historycznej chwili, kiedy toczą się rokowania w sprawie ponownego dopuszczenia Rosyi do związku narodów cywilizowanych, życzy sobie Stolica Apostolska, ażeby zapewnione były w Rosyi **interesy religijne, tworzące podstawę każdej prawdziwej cywilizacyi.** Stosownie do tego Stolica Apostolska żąda **aby w układzie, który ma zostać w Genui zawarty między przedstawicielami mocarstw a Rosyą były w sposób odpowiedni zamieszczone następujące trzy postanowienia:**

I. Wszystkim obywatelom rosyjskim i wszystkim żyjącym w Rosyi obcym obywatelom gwarantuje się pełną swobodę sumienia.

II. Daną będzie możność prywatnego i publicznego wykonywania religii (to drugie postanowienie zgadza się z oświadczeniem delegata rosyjskiego Cziczerina, uczynionem w Genui).

III. Grunta i zabudowania, które były majątkiem religijnym jakiegokolwiek obrządku, zostaną zwrócone swemu przeznaczeniu i cieszyć się będą szczególną ochroną.

Barthou zapewnił monsignore Piccardo, że **Francya z największem zainteresowaniem zbada żądania Watykanu.** Barthou porozumie się w tej sprawie z Jasparem i prawdopodobnie zwróci się pisemnie do prezydyum konferencyi, ażeby się zajęło tym memoryałem.

Genua. P. A. T. Wystąpienie Papieża w obronie majątków kościelnych w Rosyi i wysłanie do Genui specyalnego delegata jest żywo komentowane przez prasę. „Tribuna" pisze: Demarche Watykanu do mocarstw reprezentowanych w Genui, stanowi najlepszy dowód **niepowodzenia bezpośrednich rokowań Watykanu z sowietami.** Stolica Apostolska zdobyła przekonanie, że nie może nic otrzymać od bolszewików, przekazuje więc mocarstwom obronę swoich interesów. Jesteśmy świadkami **radykalnej zmiany stosunku** Watykanu do republiki sowieckiej.

Stadyum krytyczne konferencyi.

Londyn. (A. W.) Według wiadomości **dzisiejszych z Genui, weszła konferencya w stadyum krytyczne. Delegacya angielska doszła do ostatecznych granic ustępstw. Uratować konferencyę może jedynie zmiana stanowiska Belgii. Pociąg, którym odjechać ma L. George do Londynu, stoi już gotowy.**

Warszawa. (Tel. wł.) P. Smgorzewski donosi z Genui, że coraz częściej słyszy się zdanie, iż **konferencya się skończyła.** Benesz oświadczył na obiedzie u Szwajcarów, iż możliwe jest, że we czwartek skończy się konferencya plenarnem posiedzeniem, na którem zostaną przyjęte uchwały ekonomiczne, a przy sposobności mają być wygłoszone mowy polityczne. O Lloydzie **George'u kursują pogłoski, że ma podać się do dymisyi.** Faktem jest jednak, że ponieważ związał on całą swą przyszłość z Genuą, uczyni wszystko, ażeby z jakimiś rezultatami wrócić do Londynu. Ponieważ jest mało szans, ażeby zawarto ogólny traktat z Rosyą oraz europejski pakt gwarancyjny, przeto jest możliwe, że **pewne mocarstwa zawrą z Rosyą umowę oddzielną.**

L. George i Szanzer mają już podobno gotowe teksty umów z sowietami, państwa skandynawskie idą w ślady Anglii i Włoch, a Czesi d. 3 maja opracowali z sowietami tekst układu ekonomicznego. **L. George robi, co może, ażeby odpowiedź rosyjska nie była uznana za odmowną, albowiem wtedy Francya wycofa się z konferencyi.** Jeżeli w odpowiedzi będzie cień nadziei, wtedy L. George uczyni wszystko, ażeby doprowadzić do układu ogólnego z Rosyą. Może być, iż do art. 7 będzie załączona interpretacya, dająca gwarancyę, że 90% **własności prywatnej w każdym razie zostanie zwróconą pierwotnym właścicieom.**

Skirmunt, Bratianu i Benesz w rozmowach z Barthou wskazali na konieczność porozumienia.

L. George pogodził się z opinią Poincare'go, **że zebranie mocarstw, które podpisały traktat wersalski może się odbyć dopiero po 31 maja,** kiedy będzie wiadomą odpowiedź niemiecka.

Genua. (A. W.) Delegacye są nastrojone pesymistycznie, szczególnie delegacya francuska. **Ogólnie sądzą, iż konferencya zakończy się niezadługo, a to z powodu niezwykłego zaostrzenia się położenia.** Podobno Włosi **zrezygnowali już z roli pośredników.** Barthou miał **oświadczyć, iż nie ma zamiaru** zapuszczać się **więcej w żadne kompromisowe** rokowania.

Oziębienie stosunków włosko-angielskich

Londyn. (A. W.) Układ włosko-turecki doprowadził do **oziębienia serdecznych** stosunków **angielsko-włoskich.** Z powodu tego aktu wystosował **lord Curzon** bardzo ostrą notę do **rządu włoskiego.**

POLSKA PROPOZYCYA ODROCZENIA KONFERENCYI.

Paryż. (A. W.) „Echo de Paris" donosi z Genui, **że polska delegacya wystąpi z wnioskiem o odroczenie konferencyi.**

Genua. (A. W.) Z angielskiej strony komunikują, **że angielska delegacya odrzuciła propozycyę pośredniczącą** Skirmunta względem wysłania międzynarodowej komisyi finansowej **do Rosyi.**

POLSKA I FRANCYA.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) W kołach **francuskich sądzą, że jeżeli Francya nie zadowoli się odpowiedzią rosyjską, wówczas mała ententa i Polska przyłączą się do Francyi.** Jeżeliby nastąpiło zerwanie, to w każdym razie **Polska i Rumunia zaangażowałyby się bardziej, niż inne państwa małej ententy.** Ze strony francuskiej **oświadczają, iż Francya wie, że granic swych ma bronić także w Polsce i Rumunii i z tego stanu rzeczy wyciągnie odpowiednie wnioski.**

Obrady ludowców w Rzeszowie.

Piastowcy urządzili w niedzielę z wielkim hałasem zjazd w Rzeszowie, by na czas wyborów **podnieść panujący w ich szeregach nastrój** zniechęcenia i ospałości. Na zjazd zjechało koło 4.000 ludzi, może drugie tyle widzów zeszło się z samego Rzeszowa i okolicy. Zagaił p. Bojko, przemawiali pp. Witos i Jan Dąbski, p. Kiernikowi przeszkadzano mówić. Wytworzył się zamęt, przemawiało równocześnie dwóch mowców, oficyalny i opozycyjny. Bojówka piastowa interweniowała, dwóch chłopów pobito. Obrady przedwcześnie zamknięto wśród hałasu.

P. Witos przyjechał do Rzeszowa automobilem p. Maryana Dąbrowskiego i w towarzystwie tego najmłodszego ludowca.

Piewsza wystawa ogólno-polska.

Warszawa. (Tel. wł.) W Radzie miejskiej rozważany **jest projekt pierwszej wystawy ogólno-polskiej na rok 1928 tj. w 10-tą rocznicę** uzyskania niepodległości Polski.

Polsko-włoski traktat handlowy.

Genua. P. A. T. Rokowania polsko-włoskie w sprawie **zawarcia traktatu handlowego dobiegają końca.** Podstawą rokowań był projekt polski i kontrprojekt włoski, które zostały uzgodnione w sposób pomyślny dla interesów obu państw. Prawdopodobnie rokowania zakończą się dnia 9 b. m. zupełnem porozumieniem.

KOM. PLUCIŃSKI I HACKING W GENEWIE.

Gdańsk. P. A. T. Dziś wieczorem wyjechał stąd do Genewy generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej, p. Pluciński. Równocześnie wyjechał do Genewy wysoki komisarz Ligi narodów, gen. Hacking. Wyjazd ten pozostaje w związku **z obradami Rady Ligi narodów,** które rozpoczynają się w dniu 11 b. m. w Genewie.

Gwałty bolszewickie w kościołach.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 2 maja, jak donosi środowa „Gazeta Poranna", zjechała do Mińska Litewskiego, wysłana specyalna z Moskwy komisya rekwizycyjna w celu dokonania **rewizyi w katolickich kościołach mińskich.** Rewizya przeobraziła się w formalną **grabież i zbezczeszczenie kościołów.** Skradziono wszelkie kosztowności, wota, nawet ornaty. **Komunikanty i hostye porozrzucano po kościołach, sprofanowano groby w podziemiach i zniszczono relikwie św. Floryana.** Kilka kościołów **zapieczętowano.**

Moskwa. (A. W) **Księża katoliccy Lisocki i Wasilewski, którzy agitowali w Mińsku przeciw grabieniu kosztowności kościelnych, zostali aresztowani.**

Aresztowania Polaków w Bolszewii.

Lwów. (A. W.) Korespondent „Gazety Codziennej **donosi z nad granicy wschodniej, że z całej Ukrainy napływają** w dalszym ciągu wiadomości **o licznych bezwzględnych represyach, których dopuszczają się** bolszewicy w ostatnich czasach **na ludności polskiej w Kamieńcu Podolskim, Charkowie, Kijewie i Odesie.** Władze bolszewickie dokonały **całego szeregu aresztowań wśród inteligencyi polskiej.** Aresztowanych wywieziono w niewiadomym kierunku. Również na **porządku dziennym** jest zamykanie szkół polskich.

TŁUMY GŁODNYCH WDZIERAJĄ SIĘ DO POLSKI.

Lwów. (A. W.) Korespondent „Przeglądu Poniedziałkowego" donosi z pogranicza polsko-rosyjskiego, **że** wedle otrzymanych ostatnio wiadomości z nad granicy, **gromady głodnych napływają w coraz to większych ilościach z głodujących gubernii na Ukrainę** nad Zbrucz. Patrole nasze **musiały w kilku** wypadkach **interweniować i uniemożliwiać grupom głodnych przeprawę przez Zbrucz na stronę polską.**

WALKA W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Policya **zarządziła pościg za bandą atamana Czorta w puszczy białowieskiej.** Przyszło do starcia orężnego, ataków i kontrataków. **Banda została rozbita, ale nie ujęta.** Policya **uchwyciła** całe archiwum bandy.

ANGIELS. PARA KRÓLEWSKA W BELGII.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Para królewska dziś przedpołudniem udała się w podróż do Belgii celem odwiedzenia belgijskiej pary królewskiej.

Po politycznej debacie.

Warszawa, 7 maja.

Dyskusya polityczna nad expose rządowem zakończona. Jak należało przewidywać, zakończona bez uchwalenia jakiegokolwiek wniosku. Inaczej być nie mogło.

Wprawdzie premier Ponikowski w swem przemówieniu dał wyraz przekonaniu, iż rząd chciałby wiedzieć, na kim się w Izbie może opierać, a więc poniekąd stawiał kwestyę zaufania, jednakże przebieg dyskusyi był na tyle pouczający, iż większość stronnictw przyjęła w milczeniu do wiadomości deklaracyę rządową, podnosząc swe zastrzeżenia, ale nic pozatem. Nie pojawił się żaden wniosek, wyrażający nieufność rządowi, jak też nie pojawił się żaden wniosek o wyrażenie mu votum zaufania.

Gabinet Ponikowskiego stoi biernością Sejmu. Ponieważ przed wyborami, właśnie ze względu na nie, niema widoków utworzenia gabinetu parlamentarnego, przeto milcząco wszyscy rząd ten tolerują. Znaleźliby się w kłopocie, gdyby musieli wypowiadać votum. Tegoby mu większość stronnictw odmówiła.

W trakcie dyskusyi jeden z dzienników o pokroju sensacyjnym puścił wersyę o grożącem przesileniu, a pogłoska ta ujemnie odbiła się... w Genui. Dla każdego, obznajomionego gruntownie z terenem parlamentarnym, było widoczne, iż wersya jest pozbawiona wszelkich podstaw realnych, ale korespondenci zagraniczni, a są nimi w dziewięciu dziesiątych żydzi, natychmiast roztelegrafowali w świat depesze o zbliżającem się przesileniu. Mała plotka dziennikarska, puszczona dla sensacyi, bez żadnych podstaw, natychmiast dała się odczuć na giełdzie genueńskiej, osłabiając pozycyę naszej delegacyi. Figielki polityczne są nieobliczalne. Łatwiej można jednem bzdurstwem popsuć, niż mozolną pracą naprawić.

W debatach sejmowych przedstawiciele stronnictw podnieśli wzmożenie znaczenia dyplomatycznego Polski dzięki pokojowej polityce Skirmunta. Uczynili to nawet przedstawiciele żydów i Niemców. Natomiast polityka zagraniczna była bardzo silnie atakowana przez socyalistów i ludowców. Socyaliści od początku nie żywili do Skirmunta zbytniego zaufania. Ale atak ludowców, atak p. Witosa był zastanawiający, boć przecie nikt inny p. Skirmunta nie sprowadził z Rzymu, tylko właśnie p. Witos.

Z debat należy podnieść kilka momentów.

Do wystąpień żydowskich jesteśmy przyzwyczajeni. Mowa p. Thona była nawet poniekąd umiarkowana w porównaniu z wystąpieniami pp. Grünbauma lub Hartglassa. Ale za to deklaracya niemiecka p. Spickermanna, lubo akcentował on prawomyślność swych pobratymców względem państwa, była buńczuczna i porywcza. Spickermann zarzucił nam, iż uprawiamy politykę bismarkowską względem Niemców. Ma ona polegać na wykupywaniu ziemi z rąk niemieckich. Zapomniał o tem, iż dokonywamy jeno rewindykacyi zabranych przemocą wskutek polityki hakatystycznej ziemi, nie dodał, iż Niemcy cieszą się zupełnem równouprawnieniem w urzędach, szkolnictwie i wobec prawa. Życzylibyśmy sobie bardzo, aby mniejszości polskie w Niemczech, na Mazurach i Warmii były tak traktowane, jak Niemcy w Polsce. Życzylibyśmy sobie, aby wobec Polaków na Górnym Śląsku była stosowana tasama tolerancya, jaką Niemcy posiadają u nas.

Co prawda, na usprawiedliwienie p. Spickermanna należy nadmienić, iż do zuchwałości mogła go podsycić mowa tuguttowca Rudzińskiego i reprezentanta Rad ludowych Zaleskiego. Obaj bowiem stając w obronie Ukraińców i Białorusinów niejako podniecali p. Spickermanna.

P. Rudziński, z zawodu inspektor szkolny, niedoszły starosta pow. radomskiego, z ramienia rządu lubelskiego, Daszyńskiego i Thugutta, również niedoszły kandydat z ramienia Wyzwolenia... na ministra kultury i sztuki (!) mówił z uznaniem o rządzie p. Ponikowskiego, jako „najbardziej demokratycznym ze wszystkich, które Sejm wydał" — ale przytem z furyą napadł na naszą administracyę, rzekomo gwałcącą ruch: litewski, ukraiński i białorusiński. Nie podobało mu się nawet to, iż ziemię sprzedaje się chłopu polskiemu, który, dusząc się u siebie, szuka ujścia na bezmiernych, pustych kresach. Rzeczywistość kłamie słowom p. Rudzińskiego. Każdy wie, iż właśnie Białorusini, Ukraińcy i Litwini są forytowani na kresach, a osmołowszczyzna nie została jeszcze wytępiona. Przecie właśnie domagać się trzeba tam nieraz równouprawnienia dla — Polaków!...

W tym samym tonie wyrzekania na panujące na kresach stosunki była utrzymana mowa p. Zaleskiego. Po raz pierwszy dopiero wystąpiły publicznie wileńskie „Rady ludowe" i występu tego nie można bynajmniej zaliczyć do fortunnych. Rady są podobnie doktrynerskie, jak p. Rudziński. Dla nich jest bliższy chłop białoruski, niż ziemianin Polak. Chcą stworzyć własne stronnictwo. Zapewne dlatego chciałyby skaptować sobie mniejszości narodowe: może przy ich pomocy zdołaliby uszczknąć jakieś mandaciki. Program? Drobnostka! Będzie ułożony później. Narazie wystarczy oświadczenie, iż „będzie różny od wszystkich istniejących". H. W.

Co się dzieje na kresach wschodnich?

Niezbyt pocieszające wiadomości nadchodzą z naszych kresów wschodnich. W ostatnim numerze „Dziennika Poznańskiego" znajdujemy korespondencyę z Nowogródka, która przynosi szczegóły wprost nieprawdopodobne. Okazuje się, że cała masa nauczycieli ludowych z czasów carskich powróciła na kresy i osiada na swych dawnych placówkach, ale już pod firmą nauczycieli... białoruskich! Prowadzą oni szkółki w języku i duchu czysto rosyjskim, ale etykietę naklelli białoruską, a więc ludności rdzennej, cieszą się opieką rozmaitych „rad", „komitetów" etc. białoruskich, no i... podkopują wogóle słabe jeszcze fundamenty państwowości polskiej!

Sekundują im w tej robocie dzielnie falanga duchownych prawosławnych, którzy na kresach odznaczali się zawsze szczególniejszą agresywnością i nienawiścią w stosunku do polskości i katolicyzmu. Eparchia mińska była wprost szkołą agitatorów, bo nawet publicznie w latach 1909—14 ogłaszano raz, dwa razy do roku specyalne „kursy antykatolickie", prowadzone staraniem i kosztem archierejów mińskich.

Szczególnymi przywilejami cieszą się także żydzi. W tych dniach jeden z tamtejszych kapłanów, energiczny działacz na polu ekonomicznem i oświatowem, złożył wojewodzie p. Raczkiewiczowi wyczerpujący memoryał w sprawie niemal uprzywilejowania żydowskiego handlu, który do ostatniej nędzy doprowadzając ludność miejscową, ujmuje w swoje ręce wszystkie gałęzie, bojkotuje i nie dopuszcza Polaków do niczego literalnie.

Memoryał przytacza szereg faktów, oświadczających, że funkcyonaryusze pograniczni w dziwnie skrupulatny sposób traktują każdego chrześcijanina i jeszcze bardziej dziwnie... pobłażliwi są dla żydów. Przedstawiciele firm polskich miesiącami siedzą w Stołpcach, tracą, bankrutują i nic poradzić nie mogą, o ile z żydami się nie porozumieją.

Granica wschodnia jest czemś wprost nie do opisania! Czasami robi wrażenie, jak gdyby to była specyalna linia, prawnie ustalona dla szmuglowania towarów do Rosyi. Stamtąd zaś szmuglowani są na ogromną skalę... komunistyczni agitatorzy, przeważnie żydzi!

Oprócz złota, jakie wiozą na agitacyę i przekupywanie urzędników, szmuglują oni olbrzymie ilości bibuły komunistycznej, drukowanej w Mińsku, który stał się centralnym punktem akcyi bolszewickiej na eksport.

Taka jest rola żydów na naszych kresach... A mają oni jeszcze odwagę uskarżać się na „ucisk!".

Echa.

„W liście noworocznej zaliczono do „drugiej klasy" zasługi Ks. Biskupa krakowskiego Sapiehy, który przez cały czas wojny nietylko kierował akcyą humanitarną na wielką skalę, zogniskowaną w t. zw. Komitecie Biskupim, ale z wielką godnością i odwagą cywilną stał przy programie Polski niepodległej i zjednoczonej wbrew wszelkiej presyi politycznej, nie przebierającej w środkach, która szła z Wiednia i Berlina. Natomiast na dzierżyciela orderu „Odrodzenia Polski" — „pierwszej klasy" pasowano wówczas np. posła Jana Dąbskiego, który w czasie wojny należał do tych, co się najbardziej „jak bluszcz wili dokoła tronu Habsburgów", a którego działalność przy opracowywaniu traktatu ryskiego musiała przez komisyę poselską być stanowczo korygowaną i doznała w Sejmie surowej krytyki ze strony wszystkich stronnictw".

(„Gazeta Warsz." z dn. 6 b. m.)

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Zjazd Delegatów Krakowskiego Okręgu T. N. S. Śr. i W.

Po całodniowych obradach Krak. Okręgu T. N. S. Śr. i W. na dorocznym Zjeździe tegoż Okręgu, który się odbył w niedzielę w Collegium Novum, wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: Prof. Karol Stach prezes (ponownie), jako członkowie Zarządu z Krakowa: Prof. Dr Długopolski, Dr Jakóbiec J., Klemensiewicz Z., Kukliński A., ks. Macheta Wł., Dr Mikulski A. i dyr. Pogorzelski W. Z poza Krakowa: prof. Arvay (Tarnów), Cichocki (Zakopane), Klima (Wadowice), Popiołek (Cieszyn), Sękowski (Jasło) i Stopka (Kęty). Zastępcami wybrano: Michalskiego, Rozmarynowicza, Sowę i Sławomirskiego (z Krakowa), Sikorę (z Dębicy), Śliwę (z N. Sącza) i Stanulę (z Żywca). Nadto wybrano Komisyę rewizyjną (Fijoł, Jura, Solecki, Gołąb i Język) i rozjemczą (Leśnodorski, Rozwadowski, Dr Ziemnowicz, Janik, Hajdukiewicz, Balicki. Z interesującego Zjazdu okręgow. Tow. Naucz. Szkół średn. i wyższ. podamy sprawozdanie w jutrzejszym numerze dziennika.

Jubileuszowa wystawa „Sztuki"

w gmachu Tow. Sztuk Pięknych.

W niedzielę, dn. 7 b. m. święciło Tow. artystów polskich „Sztuka" swój dwudziestopięcioletni jubileusz. Uroczystość tę zademonstrowali artyści imponującą wystawą swych dzieł w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Około g. 12 w południe gromadziły się tłumy publiczności i zajeżdżały auta i powozy przed gmach Towarzystwa Sztuk Pięknych — a już w kilka chwil wszystkie sale zapełniły się gośćmi. Więc przybył tu cały świat artystyczno-literacki naszego miasta, wszyscy wystawcy, prez. Jan Kanty Federowicz, starosta Kowalikowski, gen. Osiński, prez. Tow. Sztuk Pięknych E. Raczyński, hr. Łoś, hr. J. Mycielski, Dr F. Kopera, Rektor Uniw. J. Nowak, dalej przedstawiciele prasy, urzędów i władz.

Około g. 12 i pół w wielkiej sali wystawowej zabrał głos hr. J. Mycielski i w obszernym i wyczerpującym wywodzie dał obraz historycznego rozwoju „Sztuki", dopatrując się protoplastów impresyonizmu polskiego jeszcze w Szkole barbizońskiej z nieśmiertelnym Corot'em na czele. Przeszedł następnie dalszą ewolucyę tego kierunku, który najsilniej wypowiadał się zawsze na wystawach „Sztuki" tak w kraju, jak i zagranicą, a wykładnikami jego były dzieła St. Wyspiańskiego, J. Stanisławskiego, J. Chełmońskiego, L. Wyczółkowskiego, J. Fałata, J. Mehoffera, T. Axentowicza, K. Laszczki, W. Weisa, K. Dunikowskiego, St. Filipkiewicza, K. Sichulskiego, Wł. Jarockiego i tylu innych najwybitniejszych malarzy doby ostatniej.

Po skończonej przemowie tłumy zebranej publiczności z wielkiem zainteresowaniem zwiedzały bogatą wystawę. Wśród dzieł pomieszczonych w salach Tow. Sztuk Pięknych zwraca w pierwszych rzędzie uwagę „Świetlica", gdzie figurują dzieła członków-założycieli „Sztuki", a więc: J. Stanisławskiego, St. Wyspiańskiego, J. Chełmońskiego, L. Wyczółkowskiego, J. Mehoffera, T. Axentowicza i J. Fałata. W wielkiej sali uderzają imponujące kartony J. Mehoffera do katedry we Fryburgu, szereg rzeźb K. Laszczki i Dunikowskiego, oraz obrazy Filipkiewicza, Jarockiego i Pieńkowskiego. W sali trzeciej zaś dominuje twórczość Weissa („Modyatki", „Droga" i „Eros") i zwraca uwagę dawno niewidziany na wystawach gość — prof. St. Dębicki. Resztę sal zajmują dzieła innych członków „Sztuki": K. Sichulskiego, K. Frycza, Tichy'ego, Pelczarskiego i innych. Osobną salę wypełniły najnowsze autolitografie L. Wyczółkowskiego z Białowieży.

Obecna Wystawa należy do najświetniejszych obecnego sezonu i stanąć może godnie obok pierwszorzędnych wystaw zagranicznych.

a. w—ski.

KRONIKA.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH BOHATERÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Surzyckiego i bohaterów polskich, poległych w powstaniach górnośląskich, odprawił wczoraj ks. Roman Stojanowski, kapelan wojsk powstańczych, w kościele N. P. Maryi. W nabożeństwie wzięli udział: rodzina ś. p. Jana Surzyckiego, dalej wojewoda Gałecki, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, starosta Bal, liczni druhowie powstańczy, jak: Döllinger, komendant batalionu, Młynek, Jarosz i inni, szereg przedstawicieli Stowarzyszenia akademików górnośląskich „Silesia", Kółko rolników Uniw. Jag., młodzież akademicka, przedstawiciele harcerzy, członkowie Tow. Obr. Zach. Kresów Polski i liczna publiczność.

Po nabożeństwie, udali się delegaci Związku b. powstańców na G. Śląsku, Silesii, Kółka rolników i Tow. Obr. Zach. Kresów do mieszkania pp. Surzyckich, gdzie po przemowie prof. Pachońskiego, kpt. Wyglenda w imieniu wszystkich powstańców, wręczył rodzinie odznaczenie w formie górnośląskiej wstęgi waleczności i zasługi I. klasy.

OBRADY ZW. L. N.

W niedzielę dnia 7 maja obradowała w Krakowie przez dzień cały Rada dzielnicowa Związku Ludowo-Narodowego. Przybyli członkowie Rady w liczbie 50, oraz posłowie: Marek, Tabaczyński i Zamorski. Rada ukonstytuowała się, wybierając jednomyślnie przewodniczącym Rady na najbliższe trzy lata p. Stanisława Rymara, zastępcami ks. Andrzeja Szepieńca i Jana Ożoga, skarbnikiem inż. Wład. Kucharskiego, sekretarzem Dra Franc. Kowalskiego. Po referatach posła Zamorskiego i redaktora Wierczaka, zaznajomił b. minister Kucharski, powołany świeżo przez ministra skarbu Michalskiego do komitetu zwalczania drożyzny, z planami tego komitetu, poczem wywiązała się żywa, całodzienna dyskusya.

Rezultatem jej było jednomyślne przyjęcie wniosków. Wybrano dzielnicowy komitet wyborczy, przyjęto regulamin wyborczy, oraz wybrano komitet dla zbierania funduszu wyborczego.

PORNOGRAFIA I BLUŹNIERSTWA W WOJSKOWYM MIESIĘCZNIKU „FACHOWYM".

Nie mamy szczęścia do rozmaitych mniej lub więcej urzędowych organów. Niedawno w drukarni D. O. K. w Warszawie wyszedł pierwszy numer „Drutu i fali", „miesięcznika wojskowo-literackiego, poświęconego sprawom łączności". Otóż — jak konstatuje „Rzeczpospolita" — w miesięczniku, który według brzmienia tytułu ma być poświęcony sprawom łączności, t. j. technicznym (połączeń iskrowych, telefonicznych i t. d.), 19 stronic zajmują humor, żarty... i powieści (z tych 12 stronic przeznaczono samemu humorowi i żartom), a reszta dopiero (7 stronic) zawiera treść poważniejszą. Zeszyt jest więc raczej humorystycznym.

Ale jaki to humor i żart! Kalwaryjskie wiersze w stylu imci p. Sotera Rozbickiego, płaskie, głupio-pieprzne dowcipy, pornografia. A wśród nich dominuje „utwór literacki" niejakiego Kinda p. t. „Poema swawolne o świętym Franciszku"... w którym w ohydny i pornograficzny sposób opisane są rzekome przygody awanturnicze świętego, a w dodatku samego Boga.

Dokąd my kroczymy? W polskiem piśmie, przeznaczonem dla wojskowych, zohydza się imię Boże i osobę wielkiego świętego, przez cały świat chrześcijański (nawet niekatolicki) uwielbianego i czczonego, wyszydza się nikczemnie i depce najświętsze uczucia religijne całego narodu polskiego.

Zapytać się przedewszystkiem należy, za czyje pieniądze wychodzi „Drut i Fala"? i czy drukarnia Dowództwa okręgu korpusu nie ma ważniejszego zadania i lepszej roboty, jak drukowanie bluźnierczo-pornograficznych świstków?

Kraków, 10 maja.

ROZKWIT WIOSNY. Od kilku dni znaleźliśmy się już prawdopodobnie w decydującym okresie szybkich postępów Wiosny. Wyczuć ją można i widzieć w całej potędze jej powabów; wyczuć z aromatów rozwiniętych pęków drzew i krzewów, widzieć z pięknej zieleni i cudnych tęczy kolorów różnego kwiecia. Plantacye i ogrody pokryły się wspaniałym, strojnym baldachimem zieleni, wśród której ochoczo i radośnie zawodzą skrzydlaci śpiewacy. Najbliższy deszcz dopełni niewątpliwie krasy Wiosny.

CHRZEST I POŚWIĘCENIE STATKU „STANISŁAW". W dzień św. Stanisława przed południem, po uroczystem nabożeństwie w kościele Maryackim, dokonał ks. inf. Dr Wądolny, przybrany w pontyfikalne szaty, ceremonii chrztu i poświęcenia nowego statku osobowego „Stanisław", będącego własnością „Żeglugi Polskiej S. A.". Przy III-cim moście na pokładzie nowego statku zebrali się liczni goście, a między innymi wojewoda Dr Gałecki z małżonką, prezydent m. Federowicz i wiceprez. m. Dr Wielgus, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, starosta Dr Bal, prezes sądu okr. Pelc, prokurator Brazon, dyr. P. K. K. P. Makowski, inż. Dudek, dyr. „Floryanki" Dydyński, członkowie Rady nadzorczej „Żeglugi Polskiej": prezes inż. Peroś, Dr Jurczyński, dalej inż. Podgórski, prezydent Izby handlowej Epstein, rektor Uniwersytetu Jag. Nowak, dyr. Strzyżowski, reprezentanci prasy krakowskiej, z wiceprezesem Syndykatu dziennikarzy Woyczyńskim i sekretarzem red. Korolewiczem, grono urzędników i urzędniczek „Żeglugi Polskiej", którzy z inż. Gierulą i p. Sołtysem starali się uprzyjemnić zaproszonym gościom pobyt na pokładzie. Jako chrzestni rodzice statku występowali p. Gałecka i prez. Federowicz. Po przemówieniach ks. inf. Wądolnego, inż. Perosia i Dra Jurczyńskiego, nastąpiło podniesienie bandery handlowej wśród dźwięków hymnu narodowego. Uroczystość zakończyła się rewią statków, motorówek i łodzi „Żeglugi Polskiej", poczem zebrani goście na nowo poświęconym statku odbyli wycieczkę do Bielan. Uroczystości przyglądały się z bulwarów Wisły i mostów tysiączne tłumy publiczności. Na pokładzie przygrywała orkiestra wojskowa.

IMIENINY GEN. SZEPTYCKIEGO. W niedzielę 7 b. m. o godz. 9.15 wieczorem, jako w przeddzień św. Stanisława, wyruszyło kilka orkiestr wojskowych pod mieszkanie inspektora armii, gen. Szeptyckiego i odegrało pod oknami jego mieszkania szereg utworów muzycznych. Produkcyi orkiestr przysłuchiwały się rzesze publiczności.

WYCIECZKA NAUKOWA Z SOSNOWCA. Państwowe seminaryum naucz. męskie z Sosnowca urządziło w sobotę 6 b. m. wycieczkę naukową do Krakowa i Wieliczki. Stu uczniów zwiedziło pod przewodnictwem swych nauczycieli, ks. Krawczyńskiego, pp. Lipińskiego, Jakubowicza i p. Würflówny — Kraków i żupę solną w Wieliczce.

WOJEWODA KRAKOWSKI, Dr Gałecki, wyjechał dzisiaj w sprawach urzędowych do Nowego Targu i Nowego Sącza. Powraca w piątek.

PRELIMINARZ BUDŻETU MIEJSKIEGO. W bieżącym tygodniu sekcye Rady m. Krakowa rozpoczną obrady nad preliminarzem budżetu na rok 1922. We czwartek obradować będzie sekcya ekonomiczna, w piątek zaś sekcye: dobroczynna i opieki społecznej.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj zaszedł w Podgórzu tragiczny wypadek przejechania dziecka przez wóz tramwajowy. Oto kilku chłopców bawiło się przebieganiem gościńca przed przejeżdżającymi tramwajami w ul. Lwowskiej. Nagle jeden z chłopców, 6-letni Chaim Erzgländer, upadł na szyny i dostał się pod koła nadjeżdżającego tramwaju. Ponieważ ciała nieszczęśliwego chłopca nie można było wydobyć z pod tramwaju, zawezwano przeto straż pożarną, która przy pomocy dźwigarów podniosła wóz i wydostała przepołowione zwłoki dziecka. Tragiczne zajście wywołało wstrząsające wrażenie.

POŚWIĘCENIE NOWEJ PRACOWNI KRAWIECKIEJ. W poniedziałek 8 b. m. odbyło się poświęcenie nowej pracowni krawieckiej pod firmą Mecnarowski i Aksak przy ul. Sławkowskiej 25. Aktu poświęcenia, poprzedzonego nabożeństwem w kościele św. Floryana, dokonał ks. Kuznowicz, prezes Związków młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej, który następnie złożył gorące życzenia na ręce wspólników. W uroczystości wzięli udział: wiceprez. miasta Kolle, radca Kosołudzki, radca Magtu Kubalski, inż. Król, prof. Weinert, radca Siemek, radca skarbowy Kopczyński, oraz przedstawiciele poszczególnych cechów i związków zawodowych. W czasie przyjęcia, wydanego na cześć gości, wygłoszono szereg przemówień nacechowanych szczerą życzliwością dla tak znanych w sferach przemysłowych naszego miasta p. Aksaka i p. Mecnarowskiego, tego ostatniego jako cechmistrza Związku krawców w Krakowie.

UCIECZKA Z ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH. Zarząd Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie doniósł do krakowskiej policyi, że dnia 9 b. m. o godz. 3 rano zbiegł z Zakładu dla umysłowo chorych N. Krzemień. Zaznaczyć należy, że Krzemień jest znanym włamywaczem kasowym i że trzymany jako umysłowo chory w Kobierzynie, zbiegł już raz stamtąd przed kilkoma tygodniami.

TAJEMNICZE ZWŁOKI TOPIELCA. Urząd parafialny w Pleszowie doniósł do krakowskiej policyi, że dnia 8 b. m. fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki topielca, mającego związane ręce i nogi. Przy zwłokach znaleziono ponad 20.000 Mk. i legitymacyę na nazwisko: sędzia Stotołowicz z Sanoka. Policya prowadzi dochodzenia, w celu wyjaśnienia tego zagadkowego utonięcia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w okolicę skroni 21-letni Józef Piernik, strażnik skarbowy, w mieszkaniu przy ul. Rękawka 26. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w beznadziejnym stanie do szpitala.

SAMOBÓJSTWO POLICYANTA. Wczoraj pozbawił się życia wystrzałem z karabinu w serce 30-letni Piotr Kęsek, posterunkowy policyi. Denat dokonał rozpaczliwego czynu w barakach policyi w Górce Narodowej koło Krakowa. Powód samobójstwa dotąd niestwierdzony.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. R. Boczarskiej przy ul. św. Filipa 3, włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość garderoby, bieliznę i biżuteryę. Dochodzenia w toku.

Konstytucya 3-go Maja a polska poezya romantyczna.

Odczyt wygłoszony we Lwowie d. 2 maja na uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucyi Majowej.

II. Lecz nie wszyscy romantycy poczytywali zbrojne powstanie za środek, wiodący do celu, nie wszyscy też do niego nawoływali: właśnie najwięksi z pośród nich, zdając sobie sprawę, że jeszcze nie wybiła godzina, że naród powinien sobie dopiero na tę godzinę zasłużyć, że ją powinien — nawet nie wymodlić — tylko wypracować, uczyli go tej pracy: odzyskanie niepodległości to naczelny ideał naszej poezyi romantycznej, jej zaś naczelną ideą, świadomie, albo i nieświadomie, nadającą wizyom poetyckim swoiste kształty i swoistą barwę uczuciową jest — budowa, albo raczej przebudowa duszy polskiej.

Prawda, że z biegiem czasu, jak to często bywa, idea zaczęła pochłaniać ideał, który się rozpływał gdzieś we mgle, że, kiedy zrazu idea była tylko rosą, a słońcem, które rosę wypijało, był ideał, to później słońcem stawała się idea; a ideał — rosą: dosyć, że nie idea stworzyła ideał, tylko ideał — ideę, i śmiało powiedzieć można, że jak Konstytucya 3 maja chciała przebudować państwo, aby je ocalić od upadku, tak poezya romantyczna chciała przebudować społeczeństwo, duszę narodu, aby mu umożliwić odzyskanie państwa. I z tego to właśnie źródła, ze wspólności ideałów, zamierzeń i uczuć patryotycznych, płynie zbieżność ideowa pomiędzy Konstytucyą a poezyą.

Nie dosyć na tem. Mówi Mochnacki, że Polska w Konstytucyi 3 maja „na kilka chwil przed zagładą polityczną zebrała w jedną treść całe swe jestestwo; naród polski wzmógł się wtedy na kształt atlety, dobiegającego do kresu, odmłodniał, tracąc byt udzielny i energiczniej wyraził swego ducha konając, niżeli inne narody w początkach swoich albo we wzroście". Nasza poezya romantyczna także zebrała w jedną treść całe jestestwo narodu i wyraziła jego ducha: oto drugie źródło tej zbieżności.

Konstytucya, jak opiewa jej początek, dążyła do „ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic"; tę zaś Ojczyznę pojmowała, jako całość już jednolitą i niepodzielną: jedna przecie ustawa rządowa obowiązywała odtąd i Polskę i Litwę, nie mówiąc już o tem, że Konstytucya, jak to wyczytał w niej Mickiewicz, „nigdzie nie gwarantuje zaborów dawnych, owszem protestuje przeciwko nim przez wszystek swój układ".

Nie gwarantuje zaborów, ani dawnych, ani późniejszych i poezya romantyczna, owszem protestuje przeciwko nim już przez to jedno, że szuka treści i natchnienia we wszystkich ziemiach polskich, to jest polskich nie tylko krwią mieszkańców, ale także ich wiekową kulturą polską. To zaś „uszczegółowienie terytoryalne", jak trafnie nazwano tę cechę naszej poezyi (i, dodajmy od siebie, także powieści) w epoce romantyzmu czem się tłumaczy? Czy tylko względami natury artystycznej, estetyką romantyczną, która kazała poetom nadawać swoim utworom „koloryt miejscowy"? Nie, koloryt miejscowy mają równie dobrze ziemie odwiecznie, dziewiczo polskie, jak i zdobyczne, zdobyte kulturą polską: a jednak dlaczego te ziemie dziewiczo polskie nie wystarczały naszym poetom? dlaczego Zaborowski opiewał Wołyń, Malczewski i Zaleski — Ukrainę, Słowacki i Gosławski — Podole, Mickiewicz — Litwę? Dlatego, że się te ziemie, jak powiedział już Skarga, „z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły", dlatego, że wszyscy ci i inni poeci, po części zupełnie świadomie, pragnęli, naprzekór życiu, które usunęło z mapy Europy Polskę, ocalić jej dawną jedność i jej dawną wielkość — przynajmniej w pieśni. I nie rezygnowali romantycy z tej jedności i wielkości ziemi polskiej nawet w chwilach klęsk narodowych; tuż po rzezi galicyjskiej wołał Ujejski do Boga:

Wzlatuję w górę, między obłoki,
Z jaśni błękitu pozieram w dół.
Widzicie? Oto kraj nasz szeroki,
Jak zastawiony dla gości stół,
Różnowzorowym kryty kobiercem;
Na nim chleb biały, i sól, i miód,
Jak siwy gazda z otwartem sercem,
Łańcuch gór śnieżnych wystąpił wprzód,
Puharem stoi jedno — drugie morze...
Mój Boże — mój Boże!...

Zarzucano Mickiewiczowi na emigracyi, że zaczął „Pana Tadeusza" od nazwania ojczyzną swoją Litwy, nie Polski; zapomniano o tem, co powiedział w dwa lata wcześniej, w „Księgach narodu polskiego": „Wielki naród Litwa połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jednem ciele". To samo mogli mówić wszyscy poeci romantyczni o tych różnych ziemiach, które opiewali i poczytywali je za należące integralnie do Polski.

Ignacy Chrzanowski.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH STUDENTÓW NOWOTARSKICH. W wojnach od r. 1914 do 1920, wśród kwiatu młodzieży, która dobrowolnie pospieszyła w szeregi dla bronienia Ojczyzny i oddała dla niej życie, znalazło się też sporo uczniów gimnazyum nowotarskiego. Celem przekazania pamięci ich pokoleniom późniejszym, które w tym zakładzie będą pobierały naukę, specyalny komitet powziął swego czasu myśl wmurowania w ścianę gmachu tablicy pamiątkowej z nazwiskami poległych. Obecnie myśl ta została już wprowadzona i w niedługim już czasie — jak nam z Nowego Targu donoszą — odbędzie się uroczystość odsłonięcia tej tablicy. Jest ona wykonana z wapienia szaflarskiego, w stylu góralskim, jako że polegli młodzieńcy wszyscy pochodzili z Podhala; projektował ją prof. Jan Gołębiowski, a wykonał rzeźbiarz-góral A. Trzebunia z Zakopanego.

Może przykład gimnazyum nowotarskiego i tych kilku jeszcze szkół średnich, które takie tablice posiadają, zachęci wszystkie szkoły do przekazania potomnych pamięci swych poległych wychowanków.

CZY SOCYALIŚCI W BIAŁEJ SĄ BOLSZEWIKAMI? Przed 1 maja aresztowała policya w Białej dwóch agitatorów komunistycznych, którzy rozrzucali podburzające odezwy przeciwko państwu. Zdawało się, że przestępcy tego rodzaju nie znajdą obrońców na miejscu. Tymczasem jeszcze policya nie zdołała wydać aresztowanych sądowi, a już zjawili się w starostwie przywódcy socyalistów: Dr Gross i Pająk. — Widocznie socyaliści tylko dla zamydlenia oczu polskim robotnikom wypisują na bolszewików, a po cichu są ich przyjaciółmi.

SENSACYJNE OSZUSTWO WE LWOWIE. Jedno z pism lwowskich donosi: Onegdaj aresztowano we Lwowie Eustachego hr. Dembińskiego, który dopuścił się oszustwa na szkodę inż. Muellera. Ten był właścicielem tartaku, który chciał sprzedać i prosił hr. Dembińskiego, aby przy sposobności wyszukał mu kupca. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu, dowiedział się Mueller od jednego ze swych znajowych, że tartak jego został sprzedany przez Dembińskiego, na czem ów znajomy miał zarobić 100.000 Mk. Jak się okazało, Dembiński sfałszował pełnomocnictwo, rzekomo wydane przez Muellera i na tej podstawie sprzedał ów tartak. Dembińskiego aresztowano onegdaj i odstawiono do aresztów policyjnych.

KOGO ARESZTOWANO W WARSZAWIE W DNIU 1 MAJA. Wśród aresztowanych w dniu 1 maja komunistów znajduje się kilku wybitnych przywódców tego ruchu w Polsce, oraz szereg wysłanników z Moskwy. Lista komunistów, znajdujących się obecnie w rękach prokuratora, przedstawia się, jak następuje: Moritz Rosenberg, Szloma Epelbaum, Mojżesz Beltekoklis, Aleksander Granos, Izak Czarnobrodzki, Feliks Krzyżanowski, Józef Dobrowolski, Kazimierz Lepe. Adam Chojnacki, Genowefa Durzyńska, Agnieszka Starzyńska, Leokadya Stokman, Regina Teper i Aleksander Grunas, który w swoim czasie był wysłany do Rosyi przez Niemców razem z Leninem w zaplombowanym wagonie.

NAPAD BANDYCKI POD JORDANOWEM. Na kupca z Jordanowa, p. S. Kalczyńskiego i na p. Wł. Łazarskiego napadło trzech bandytów w chwili, gdy po godz. 11 wieczór jechali rowerami z Osielca do Jordanowa. Bandyci wypadli z lasu i poczęli strzelać do jadących. Tylko dzięki przytomności umysłu, napadnięci ocalili życie. Mianowicie zawrócili nagle rowery i odjechali w przeciwnym kierunku do najbliższego budynku, gdzie przebyli do rana. Podobno bezpieczeństwo w tej okolicy wiele pozostawia do życzenia.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 11 b. m. o godz. 6 wieczorem (ul. św. Anny 12, parter) Dr Anisfeld wygłosi odczyt p. t.: „Zagadnienie poznania“. Po odczycie dyskusya.

KURSA NAUKOWE. Staraniem Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie się w czasie tegorocznych wakacyi sześciotygodniowy kurs metodyczno-przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego — od 1 lipca do 19 sierpnia b. r., z zakresu przedmiotów, objętych planem naukowym dla szkół powszechnych. Nadto urządzony będzie trzechtygodniowy kurs metodyczny nauki śpiewu i jednomiesięczny kurs metodyczno-rysunkowy i prac ręcznych. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela p. Balicki, skarbnik Ogniska — Kraków, Rynek l. 29, II p.

CIRCOLO DANTESCO W KRAKOWIE. Zgromadzenie konstytuujące krakowskiego Towarzystwa im. Dantego Alighieri (mającego na celu zaznajamianie społeczeństwa polskiego z kulturą umysłową Włoch zapomocą dostarczania swoim członkom książek i czasopism włoskich z czytelni Towarzystwa i udzielania nauki języka włoskiego) odbędzie się w piątek 12 b. m. o godz. 7 w sali 62 Collegii Novi. Zarząd tymczasowy zaprasza na zgromadzenie i do wpisania się na członków wszystkich, interesujących się umysłowem życiem Włoch. — Dr Zdzisław Morawski, ks. Fortunato Giannini, Dr Józef Muczkowski, Dr Zdzisław Jachimecki.

III FESTIVAL „ECHA“ Krak. Tow. śpiewackie „Echo“ urządza w sobotę 13 b. m. o godz. 8 wieczorem na dziedzińcu arkadowym Wawelu koncert na którym zostaną wykonane utwory, nagrodzone na tegorocznym konkursie „Echa“, pod batutą dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego.

„IMPERYALIZM A NACYONALIZM W DOBIE OBECNEJ“, odczyt p. Hrabyka Kl., odbędzie się u Młodzieży Wszechpolskiej we czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Smoleńsk 19.

KURS INSTRUKTORSKI I PRELEGENTÓW AKAD. ODDZ. TOW. ROZWÓJ rozpoczyna się dzisiaj, t. j. we środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Batorego 1, III p. Szczegóły w ogłoszeniu w Domu akademickim (ul. Jabłonowskich 12). Kurs potrwa do następnej środy. Zapisanych członków prosi się o przybycie.

OTWARCIE WYSTAWY KOSZYKARSKIEJ. Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Smoleńsk 12 otwarcie wystawy galanteryjnych wyrobów koszykarskich. Na otwarciu wymienionej wystawy, urządzonej staraniem „Krajowego Patronatu dla rękodzieł i przemysłu“ i „Syndykatu koszykarskiego“, byli obecni: przedstawiciele władz z woj. Dr Gałeckim, oraz wicewojewodą Kowalkowskim na czele, prezes Tymczasowego Wydziału samorządowego Dr Dwernicki, dyr. Krajowego Patronatu Dr Schönet i kierownik ekspozytury inż. Chołoniewski. Syndykat koszykarski reprezentował dyrektor inż. Białek.

Wystawa robi bardzo sympatyczne wrażenie, a znajdujące się eksponaty niską ceną zachęcają do kupna.

Wiadomości kościelne.

ODPUST ŚW. STANISŁAWA NA SKAŁCE.

W niedzielę 7 b. m. rozpoczął się w Krakowie odpust na Skałce uroczystą sumą, odprawioną przez OO. Kapucynów. W poniedziałek, w dzień św. Stanisława, odprawiali nabożeństwa OO. Jezuici, przyczem kazania wygłosili: O. Alfons i O. Kajetan — Paulini.

Na uroczystości odpustowe zjechało do Krakowa tysiące ludzi. W oba dni świąteczne przeciągały ulicami, wiodącemi na Skałkę, liczne procesye z okolicznych parafii i z dalszych stron kraju, a zwłaszcza z b. Kongresówki. W tym roku przybyły liczne pielgrzymki z okolic Częstochowy, Łowicza, Warszawy, Sandomierza i t. d., a napotkać można było także grupy Ślązaków w ludowych strojach. Ożywiony ruch panował zwłaszcza w ul. Grodzkiej i na Stradomiu, a w pobliżu Skałki, na ulicach Augustyańskiej i Skałecznej, były takie tłumy, że tylko z trudnością można się było między nimi przecisnąć. Wśród setek kramów z dewocyonaliami, zabawkami, słodyczami, jakie stanęły szeregiem w ul. Augustyańskiej i Skałecznej rozlegały się dźwięki kataryn, harmonii i piszczałek, mieszając się ze śpiewami i głośnemi modłami żebraków, rozsiadłych gęsto po chodnikach. Można też było zauważyć grupki inwalidów „poetów“, reklamujących rymami broszurki z „poezyami“ żołnierskiemi. Ustawiczna ciżba panowała również na dziedzińcu klasztornym OO. Paulinów koło historycznej sadzawki.

W dzień św. Stanisława sprzyjała ruchowi odpustowemu prześliczna, wiosenna pogoda.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2465-tą profesorowie i uczniowie państw. seminaryum naucz. męsk. w Solcu nad Wisłą; 2466-tą Stow. urzędników państw. w Lublinie; 2467-mą z okazyi imienin dyr. Stanisława Niemca — klasy wyższe gimnazyum filolog. męskiego w Radomsku; 2468-ą z okazyi imienin Stanisławowi Ćwikowskiemu — uczniowie i uczenice gimnazyum w Nisku; 2469 i 2470 urzędnicy „Tow. hr. Renard“ w Sosnowcu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem „Tow. hr. Renard“ w Sosnowcu złożyło 10.000 Mk. na cele odbudowy Zamku.

II SEANS EKSPERYMENTALNY ROMA ROMANO odbędzie się dziś, t. j. we środę dnia 10 b. m., w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

PIELGRZYMKA DO RZYMU wyjeżdża z Warszawy dnia 16 b. m. pociągiem nadzwyczajnym, który pójdzie aż do Rzymu. Rozkład jazdy następujący: Z Warszawy dnia 16 b. m. odjazd o godzinie 8.50 rano. Skierniewice 10.02, Koluszki 10.56, Piotrków 11.12, Częstochowa 13.25, Ząbkowice 14.45, Szczakowa 15.15, Trzebinia 15.43, Dziedzice 16.54, Piotrkowice 18.30 Godziny wszystkie dzienne, nie nocne. Tenże pociąg (rzymski) ma zapewnione połączenie w Trzebini z pociągiem, który z Krakowa wychodzi o godz. 14.45. Legitymacye i szczegółowe wskazówki otrzyma każdy z uczestników w bieżącym tygodniu pocztą, paszport w pociągu.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę, wystawia teatr jedną z najzabawniejszych operetek J. Gilberta: „Urlop małżeński“, pełną humoru, która zdobyła na onegdajszej premierze rekord powodzenia. We czwartek „Traviata“, w której wystąpi gościnnie p. Aleksander Wesołowski, fenomenalny tenor Opery Wielkiej w Moskwie i N. Jorku, a który doznał już entuzyastycznego przyjęcia od naszej publiczności na poniedziałkowem przedstawieniu.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Dziś, we środę, wznowienie niezwykle wesołej operetki „Urszuli“, która, dzięki wspaniałej grze Czernekówny, Pilarskiego i Kaczorowskiego, osiągnęła w teatrze „Nowości“ rekordowe powodzenie. W pełnem przygotowaniu jest premiera „Szału miłości“ Buttikaya.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 10 b. m.: „Ulica dziwna“.
Czwartek 11 b. m.: „Ulica dziwna“.
Piątek 12 b. m.: „Mizantrop“.
Sobota 13 b. m.: (Nowość) „Oczy księżniczki Fathny“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 10 b. m.: „Urszula“.
Czwartek 11 b. m.: „Urszula“.
Piątek 12 b. m.: „Nitouche“.

Ze sportu.

Bieg na przełaj w Krakowie.

Nareszcie doczekaliśmy się po wojnie pierwszych zawodów lekkoatletycznych, urządzonych staraniem okręgowego związku lekkoatletycznego. Zawody stanowił tylko jeden bieg na przełaj, obejmujący 2400 m. U startu (na początku Alei 3 maja) zjawiło się 50 zawodników, z których trzy pierwsze miejsca zajęli pp.: 1) Toruński Eug. (9.26 minut), 2) Ślaza Zyg., 3) Szwaczka (wszyscy z wojsk. kursu gimn.-sportowego), 4) Kręcina (Cracovia), 5) podpor. Michalak (20 p. p.), 6) Gryglewski (Cracovia). Zawodom przypatrywały się tłumy publiczności — najlepszy to dowód, że lekka atletyka, jedna z najpiękniejszych gałęzi sportu, stanowiłaby niemniejszą atrakcyę aniżeli footbal. Może te pierwsze zawody stanowić będą wyłom w dotychczasowem zaniedbaniu ćwiczeń lekkoatletycznych i pociągną szeregi naszej młodzieży do jej uprawiania.

Cracovia—Pogoń 0 : 3.

Ze Lwowa doniesiono nam o nowej porażce Cracovii. Jak nas informują, białoczerwoni grali „bardzo ładnie“, atakowali stale swych przeciwników, którzy z poszczególnych wypadów zdobyli trzy goale. Jest to widomy znak, że atak Cracovii nie ma zupełnie siły przebojowej, ani też strzelców, a obrona i pomoc, nie nauczone widocznie jeszcze tylorazowem smutnem doświadczeniem, pcha się stale naprzód, pozostawiając wolne pole przeciwnikowi.

Victoria Žižkov—Wisła 3 : 1.

Zawody te zainteresowały silnie krakowską publiczność sportową, która licznie zwłaszcza w pierwszym dniu zaległa boisko Wisły. Czesi wykazali wysoką klasę; doskonała technika, przytomność i start do piłki, oparte na znakomitem wyrobieniu fizycznem graczy, stanowią walory niezbędne dla footbalisty. W pierwszym dniu przedstawiła się Wisła znacznie lepiej aniżeli przy drugiem spotkaniu. Być może, że dużą rolę grał tu pomyślny wiatr — w każdym razie czerwoni atakowali często i zagrażali poważnie bramce swoich gości, nie zdoławszy jednak uzyskać poza jedną bramką większej ilości punktów. Po pauzie opanowali goście pole Wisły w zupełności.

Drugi dzień poza tymsamym wynikiem dał nam pokaz (przez pierwszy kwadrans) gry naprawdę wspaniałej, opartej nietylko na kombinacyi, lecz i na doskonałem zużytkowaniu siły przebojowej napastników. Ostry start do piłki, pewność strzału, przyniosły gościom w pierwszych minutach dwie bramki, które publiczność przyjęła z gorącym aplauzem w uznaniu gry pierwszorzędnej. Ambicya gości opada a z nią i emocya dalszego przebiegu matchu. Goście grają dalej, nie siląc się na grę ładną ani efektowną, napotykając na wytrwały opór drużyny krakowskiej. Ta ostatnia, skupiona na swojej połowie, zapomniała o ataku — dopiero pod koniec gry rozpoczęła Wisła seryę ataków, uwieńczonych honorowym goal'em. Sędzia dnia pierwszego p. Auerbach nie był w zgodzie z regułami „off-seid'u“, potrafił jednak utrzymać obydwie strony w należnych ryzach. Nie można tego powiedzieć o p. Ziemiańskim, który robił wrażenie, iż całą uwagę skupia na to, by oznaczyć jak najdokładniej miejsce, z którego miał być wykonywany rzut za zbyt rzadko dyktowane „faul'e“.

Gościna drużyny czeskiej powinna przynieść wiele korzyści naszym footbalistom w kierunku nietylko techniki, lecz ich stałej gotowości do ataku po piłkę i w rozstawianiu się drużyny. Mimo przewagi, pomoc a tem mniej obrona drużyny czeskiej, nie zapędzały się na połowę boiska przeciwników — gracze czescy pamiętali zawsze o defenzywie i dzięki temu nie dopuszczali łatwo swych przeciwników na swoje pole bramkowe.

Cracovia—Lechia 11 : 0.

Po porażce w spotkaniu z Pogonią wzięła Cracovia zbyt srogi odwet — może match ten będzie przełomowym w seryi niepowodzeń białoczerwonych, którzy położyli tak wielkie zasługi w podniesieniu footbalu polskiego w oczach zagranicy.

Sturm—Makkabi 3 : 0.

Dodatek do niespodzianek w zawodach o mistrzostwo.

Krakowska Jutrzenka odniosła w Łodzi dwa zwycięstwa, a mianowicie nad Ł. K. S. Turyści 3 : 2 i Unionem 2 : 0.

Proces komunistów.

(Czwarty dzień rozprawy).

Na wczorajszej rozprawie przewodniczący przystąpił do postępowania dowodowego. Pierwszą partyę świadków przesłuchiwano na fakt z dn. 24 lutego 1920, w którym to dniu oskarżony Dr Wodecki miał skłonić całą drużynę konduktorów do natychmiastowego opuszczenia stanowisk służbowych z powodu strajku. Świadek Skotnicki, urzędnik kolejowy, zeznaje, że pamięta jak Dr Wodecki przyszedł do biura transitowego i skłonił część konduktorów do strajku, nie wie jednak dokładnie, w którym dniu zdarzył się ten incydent. Następni świadkowie Wojciech Jamróz, Piotrowicz, Gawlik i Głowacki nie przypominają sobie dokładnie szczegółów z okresu strajkowego, odnośnie do działalności oskarżonych, podtrzymują jednak z całą stanowczością swoje zeznania, złożone w przesłuchiwaniach administracyjnych i w śledztwie sądowem. Na zapytania obrońców, jakie podłoże miały strajki, oświadczają, że czysto ekonomiczne.

Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania komisarzy policyjnych w sprawie zgromadzenia w Teatrze Powszechnym w dniu 19 grudnia oraz 28 lutego i 1 marca. Komisarz policyjny Dr Wyród, który miał polecenie zdania swojej przełożonej władzy szczegółowej relacyi z tychże zgromadzeń, nie może dokładnie spamiętać treści poszczególnych przemówień. Obstaje jednak przy przedłożonych w swoim czasie sprawozdaniach, na których oparła się prokuratorya w swojem oskarżeniu. Co do obwinionego Hoffmana świadek podaje, że w przemówieniu jego nie wyczuł jakichś karygodnych momentów, podkreśla też, że mowcy atakowali Witosa osobiście, ale nie jako ówczesnego premiera. W dalszym ciągu przesłuchano komisarza Wolanieckiego, p. Wójcika, wreszcie członka defenzywy p. Woźniaka. Przy przesłuchiwaniu tego ostatniego przewodniczący konstatuje, że sztab uwolni na żądanie sądu wywiadowców od tajemnicy urzędowej: nie wolno im jednak podawać nazwisk i numerów wywiadowców, którzy w tym procesie nie występują.

Planowany zamach na polskich ministrów.

Wychodzący od kilku tygodni w Warszawie „Kuryer“ przyniósł niezwykłą wiadomość, pochodzącą, jak zapewnia, rzekomo z zupełnie autentycznego źródła, o planowanym pod stacyą Czeremcha napadzie zbrojnym na pociąg, wiozący ministrów do Wilna.

Zbrodniarze podpalili rozstawione wzdłuż toru sągi drzewa i zamierzali napaść na jadących ministrów, gdy pociąg zmuszony będzie się zatrzymać. O zamachu uprzedził, zatrzymując pociąg, pewien dróżnik, Polak. Wówczas minister Kamieński i komendant policyi, Hoszowski, siedli na odczepionej od pociągu lokomotywie i pojechali na miejsce pożaru. Gdy dojechawszy tam, stanęli, by wysiąść, padły w ich stronę strzały, poczem zaczajeni bandyci uciekli w głąb lasu. Nadbiegli chłopi z okolicy i straż leśna i stwierdzono, że czatowało 6 zbrojnych. Z Czeremchy przybyła wezwana telegraficznie pomoc w postaci lokomotywy z policyą, ale okazało się, że od palących się sągów tor został tak zepsuty, że niepodobna było przejechać i ministrowie musieli wrócić do Czeremchy i przedostawać się do Wilna drogą okrężną.

Napad, jak zapewnia „Kuryer“, planowany był przez monarchistów rosyjskich przez zemstę za wydalenie spiskujących monarchistów z Warszawy.

Obrady Sejmu nad ordynacyą wyborczą.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi ustawę o zniesieniu ograniczeń dla żydów w b. zaborze rosyjskim. Przystąpiono do dyskusyi nad projektem ordynacyi wyborczej. Pos. Horasz (N. Ch. K. R.) domaga się przyznania większej liczby mandatów miastom. Pos. Fichna (N. P. R.) uważa, iż projekt ordynacyi wyborczej nie odpowiada zasadom demokratycznym. Pos. Grünbaum zarzuca projektowi ordynacyi wyborczej, że jest on skierowany przeciwko miastom, robotnikom i mniejszościom narodowym, a zwłaszcza żydom, którym powinien przysługiwać większy procent mandatów. Wyniki spisu ludności mówca uważa za niedokładne. Pos. Daczko w imieniu Zjednoczenia niemieckiego oświadcza, że nie może się zgodzić na projekt ustawy, oraz dopatruje się sprzeczności między ustawą a odnośnymi paragrafami. Mówca stawia w imieniu swego klubu wniosek o odesłanie projektu ustawy do komisyi.

Następnie sprawozdawca pos. Grzędzielski odpierał zarzuty, wysuwane przeciw projektowi, poczem po zamknięciu dyskusyi ogólnej marszałek poddaje pod głosowanie wniosek posła Datschko. Wniosek ten został odrzucony. Izba przeszła następnie do rozpraw szczegółowych. Po przemówieniach szeregu mowców, którzy uzasadniali poprawki, dalszy ciąg obrad odroczono.

Odesłano do komisyi nowelę o podatku od spirytusu przedstawioną przez ministeryum skarbu oraz projekt ustawy o ratyfikacyi umowy z Francyą, polecając komisyi spraw zagr., aby w tej ostatniej sprawie wygotowała sprawozdanie do jutra.

Następne posiedzenie dziś o godz. 5 po poł.

Zajście na granicy rosyjsko-rumuńskiej.

Lwów. (A. W.) Korespondent „Gazety Codziennej“ donosi z pogranicza wschodniego, że straż rumuńska na pograniczu Bessarabii i Rosyi sowieckiej schwytała nad Dniestrem 3 komunistów, którzy usiłowali przekraść się na terytoryum rumuńskie, z nabojami dynamitowemi do wysadzania mostów. Ponieważ chcieli oni uciekać, straż nadgraniczna rumuńska zastrzeliła ich na miejscu.

Bukareszt. P. A. T. (Wolff). Ministeryum obrony ogłasza, że według wiadomości władz wojskowych oddziały rosyjskie w Bessarabii, które dokonały napadów w różnych miejscach na posterunki rumuńskie nad Dniestrem, są oddziałami nieregularnemi. Oddziały te rozszerzają swe napady aż do granicy polskiej. Rząd rumuński zarządził przedsięwzięcie odpowiednich środków i skutecznej obrony granicy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Władysław Mickiewicz bawi obecnie w Warszawie u krewnych swych, pp. Czerwiakowskich. Stąd wyjeżdża do Nowogródka a następnie uda się do Wilna.

Warszawa. (Telef. wł.) Na linii Olica—Orany Litwini zerwali tor kolejowy i przecięli połączenie telegraficzne i telefoniczne.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z podwyżką płac robotników-górników właściciele kopalni węgla postanowili o 22%, jak podnieśli płace górnikom, podnieść również o ten procent i stosunek ceny węgla.

Wiadomości gospodarcze.

Z GIEŁDY. Rada Giełdy pieniężnej w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu w dniu 5 b. m. dopuścić do obrotu i notowania: 5% obligacye mieszkaniowe Banku budowlanego, akcye Spółki akcyjnej elektrowni okręgowych w Sierszy, akcye Spółki akcyjnej Herzfeld et Victorius, odlewnie żelaza i emaliarnie w Grudziądzu, akcye Spółki akc. „Pharma“ Mg. B. Jawornicki w Krakowie, ósmą emisyę akcyi „Cegielskiego“, Ski akc. w Poznaniu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 maja 1922 r. L. 85

	offerow.	żądano	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4025·—	3900·—
„ kanadyjskie	3700·—	3850·—	3750·—
Franki francuskie	350·—	365·—	360·—
„ belgijskie	315·—	330·—	320·—
„ szwajcarskie	770·—	790·—	770·—
Funty szterlingi	17·500	18·000	17·500
Marki niemieckie	13·50	14·50	13.50
Korony austryackie	—·48	—·50	—·48
„ czecho-słowackie	77·—	79·—	78·—
„ węgierskie	5·—	5·25	5·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	830·—	860·—	830·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3300·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	690.—
Flibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	225·—	275·—	—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	750·—	850·—	800·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	310·—	[illegible]	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	6500.—	7000·—	6600·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450·—	2600·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1250·—	1300·—	1275·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	·	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900.—	2000·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	780·—	850·—	—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	1100·—	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	6200·—	6150·—
Ski akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500	6800·—	6540·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	5800·—	6200	—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—
„Olkos“ T. A.	5600·—	6000·—	5900·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	950·—	1050·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyręk.	2550·—	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4800·—	5200·—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3300·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 4000, 4015, 3990, sprzed. 4010, kupno 3970; Funty szterlingi tranz. 17900; Korony czeskie tranz. 79.25. — Czeki: Gdańsk tranz. 13.65, sprzedaż 13.85, kupno 13.45; Belgia tranz. 334, 333.50, sprzed. 335, kupno 331.50; Berlin tranz. 13.70, 13.75, 13.65, sprzed. 13.85, kupno 13.45; Londyn tranz. 18000, 17950, 17990, sprzed. 18090, kupno 17890; Nowy Jork tranz. 4030, 3990, 4007.50, sprzedaż 4025, kupno 3925, drobne dolary kupno tranz. —, sprzed. 4005, kupno 3965; Paryż tranz. 368, 366, sprzed. 368, kupno 364; Praga tranz. 79, 78.75: Szwajcarya tranz. 783, sprzedaż 787, kupno 779; Wiedeń tranz. 49, 48.50, sprzedaż 49, kupno 48; Włochy tranz. zakcye 216.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.

ANTONIEGO HAWEŁKI

kupca i obywatela

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek dnia 11 maja b. r. o godzinie 10 rano, w kościele archiprezbiterjalnym N. P. Marji na które zaprasza się przyjaciół i znajomych.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

23

Wróciwszy do sali klubowej, zaczął Nawrot przeglądać jakieś dzienniki rozrzucone w nieładzie na stole. Strasznie mu się iść nie chciało na ulicę, na słońce. Tymczasem sala zapełniała się powoli klubowcami. Nawrot wpatrywał się bezmyślnie w czarne rzędy zadrukowanej bibuły, niczego nie widząc, ani słysząc. Z tego niemyślącego zamyślenia zbudził go po dłuższej chwili głos jakiś.

— Panie kolego, przyszedłem ja do was jako to, żeście doktor i mądry człowiek z prośbą o poradę.

Nawrot spojrzał na Rudego ze zdziwieniem a lekki uśmiech rozjaśnił mu twarz. Czego ten człowiek może potrzebować? Stał przed nim muskularny, tęgi, dobrze odżywiony chłop, gęba czerwona tryskała zdrowiem, oczy błyszczące mówiły o sprycie, długi wąs rozczapierzający się ku końcowi, dodawał fantazji, a lekko siwiejąca na skroniach równo ucięta czupryna mówiła o energji i powadze.

— Ubrać go w sukmanę białą a w rękę dać błyszczącą kosę byłby z niego znakomity model dla Matejki — myślał Nawrot.

Tamtemu zaś głupio się jakoś uczyniło pod wzrokiem doktora, więc ponownie zaczął pleść.

— Przyszedłem z prośbą o pomoc...

— A cóż was boli?

— Sprawa jest taka. Mam ta u siebie na wsi młyn a we młynie pracuje dwóch parobków. Przed tygodniem przysełа mi baba pismo z jakiejsi tam kasy chorobliwej z powiatu, która przykazuje, żebym za moich chudziaków płacił miesięcznie po 30 marek na ubezpieczenie. I powiadają, że jak zaro nie zapłace, czekoć nie bedo tylko štraf mi przypiszo.

Tak me ślak trefił ze złości! Najpirw, że to sobie tak letcyważo posła, który jest przecie nietykalno osoba, a oni ji grożą, a po drugie, niby za co ja mom płacić?

— Ach, to ubezpieczenie na wypadek choroby lub wypadku.

— Ii, gdzie tam! Oni robią u mnie jeno kiedy jest robota, młynek jak panna świarny i jeszcze sie w nim nie wydarzyło nigdy coś złego. To i poco mam płacić z góry? A zresztą, czy to nie dosyć, że pracuję dla społeczeństwa i podpirom bidny naród, mieląc u siebie za psi piniądz, ale jeszczebym miał dopłacać za jakieś tam fanaberyje. To dobre we fabryce, w mieście, ale nie u nas na wsi.

Nawrot wpatrzył się z natężeniem w podwójciego.

— Najbardziej me rozeźlili, że nie szanujom honoru poselskiego i nietykalności. Więc myśle sobie, czekajcie juchy, już ja wam zrobie kozikiem cwancygiera. Poszedłem ano do naszego kolegi, ministra rolnictwa, ale ten bardzo zhardzioł i spaniał, bo mówi... co ta 60 mk., płać i tyla. A mnie djabli wzieli! Więc to taka solidarnoś, to my sie tak popieramy. I poszedłem do ministra pracy. Tłumaczę dokumentnie co i jak, i prosze, żeby ukarał tych skrybów z kasy. Ten me wysłuchał, pokiwał głowo i mówi... idź do zdrowia, bo ja tu nic nie poredze. A tam znowuj powiedają, że absylutni i konkretni nic zrobić nie mogo bo taka ustawa, ale jak wniosę w Sejmie interpelacje, to wygrom. Zacząłem zbierać podpisy i już mam trzy, ale to mało, więc prosiłbym, żeby mi pan doktor dał swój.

— Nie dam.

— A to czemu — zdumiał się Piast.

— Za dużo byłoby wam tłumaczyć.

— Panie doktorze, to ja wam jeszcze coś opowiem z mojej działalności społecznej. Nie znacie mnie dobrze, więc dlatego może odmawiacie.

— Szkoda mówić.

Ale Rudy nie zważając na to, pędził.

— Widzi pan kolega, ja jeszcze przed wojną dużo zrobiłem dobrego dla społeczeństwa. Ot naprzykład. Posłałem raz cesarzowi mąki z mojego młyna. Jak mu z niej kucharz zrobił czeskich knedli, tak jadł aż palce oblizywał, a potem pyta, skąd ta mąka. Jakże mu powiedzieli, że z Galicji, tak oczy szeroko otwiro i mówi... na, na, gutes Mehl und ich hab' gedacht, dass dieses galizisches Vieh hat bloss guten Schnaps. I posłał me pismo pochwalne i czterdzieści koron złota co je ta baba jeszcze do dziś chowa na pamiątkę.

Widzi pan, tak to ja deplomatycznie nauczyłem cesarzo austryjackiego, że w Galicyji jest nietylko dobre bydło i sznaps, ale i mąka. A dziś, w wolnej Polsce, nie tylko nie uznają zasług społecznych z dawnych czasów, ale grożą jeszcze.

Nawrot z trudem wstrzymywał się od parsknięcia śmiechem.

— No. więc podpisze mi pon interpelacje?

— Widzę, żeście rzeczywiście dużo społecznie zrobili a już najbardziej podoba mi się to „galizisches Vieh“, które sobie tak ładnie tłumaczycie, ale cóż robić, nie podpiszę. Do widzenia!

Podwójci gryzł w zębach jakiś obelżywy epitet, ale w końcu widząc złą minę Nawrota, oddalił się wściekły.

— — — —

Zaszyty w kącie bufetu stał się Nawrot świadkiem mimowolnym następującej rozmowy.

— Nowina!

— Cóż się stało?

— Posłem w Moskwie ma zostać Leszczyński.

— Co? Niesłychane.

Djalog przechodzi w szept a po chwili wybija się zakłopotany głos.

— Więc cóż będzie z naszym kandydatem, z Jastrzębskim?

— Pozostaje w rezerwie. Minister spraw zagranicznych twierdzi, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za jego nominację.

— Więc poparcie naszych klubów nic już u niego nie znaczy?

— Widocznie.

Znowu szepty, w końcu szybciej mówić zaczyna ktoś głosem, w którym gra zdenerwowanie.

— Trzeba za wszelką cenę przeszkodzić tej nominacji.

— W jaki sposób?

— Zrobi się larum w prasie naszej. Trzeba będzie ogłosić, że Leszczyński jest moskalofilem.

— Ależ on wogóle nie miał styczności z Rosją i Rosjanami.

— W takim razie jest orjentacji filogermańskiej.

— Trudno udowodnić, gdyż w czasie wojny był więziony za wystąpienia przeciwko Niemcom.

— Tak? A to znakomicie. Skoro występował przeciwko Niemcom prosty dowód, że musiał być moskalofilem. Zresztą już się to jakoś zrobi.

Szepty.

A Nawrotowi przypomniały się równocześnie słowa Czerskiego: „Kto widział teraźniejszość, widział wszystko, od wieczności do wieczności“.

I rozgryzł w ustach jakieś gorzko-obelżywe słowo.

— — — —

Nie chcąc brać odpowiedzialności za politykę swojego klubu, zgłosił wystąpienie. Postanowił iść w pojedynkę.

Kiedy w kilka dni później spotkał się Nawrot z Czerskim, ten śmiejąc się, powitał go tymi słowy.

— Wiecie, u nas w klubie ukuto już złośliwą anegdotę na wasz temat. Twierdzą, że macie wśród swoich antenatów żyda wiecznego tułacza. Ale mnie się zdaje, że wy jesteście raczej z tej dobrej rodziny Holendrów latających.

Ale żart na stronę. Wprawdzie, nie widzę wielkiego sensu w waszem ostatniem wystąpieniu, przyznaję jednak, że było silne i szczere i, zapewniam was, że mimo to, iż spotkało się na razie z najgorszem przyjęciem, myśl wasza nie długo dojrzeje i, o ile ostatecznie nie wyskoczycie z Sejmu, jak desperat pewien, któremu znudziło się czekać u dentysty z bolejącym zębem na swoją kolejkę, więc rzucił się pod tramwaj, ujrzycie jeszcze jak projektem waszym straszyć się będą poszczególne kluby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka